№ 267. Kraków 20. Listopada — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Trzydziesta dziewiąta lista składek na zakład naukowy gospodarski, po dzień 30 wrześ. b. r. zebranych.

A) *Na szkołę bezzwrotnie.*

I. Przez c. k. urząd obwodowy Sandecki.

a) Z kolekty p. Ignacego Hołubowicza mandatar. w Zakopanem. PP. Klementyna Homolaczowa właś. Kościeliska 10 złr.; I. Hołubowicz kolektor 1 złr.; i J. Bachleda wójt Zakopanego 20 kr.; razem 11 złr. 20 kr.; b) z kolekty p. J. Zuławskiego mandatar. w Łososinéj-górnéj. PP. J. Zuławski, kolektor 2 złr.; K. Pieniążek z Koszar, M. Pieniążkowa z Łososinéj-górnéj i JX. M. Browarzy pleban z Łososinéj-górnéj, po 1 złr.; razem 5 złr. c) Z kolekty p. Chrupka mandatar. w Siedlcach. PP. F. Głębocki 2 złr.; J. Modelski, J. Żuk-Skarszewski, I. Zieliński, Zdanowska i Eufrozyna Sucharkiewiczowa po 1 złr.; Gminy: Mogilno 2 złr. 28 kr.; Łęka 1 złr. 36 kr.; Słowikowa 27 kr.; Janczowa 45 kr.; Trzyciesz 40 kr.; Łyczana 26 kr.; Siedlce 16 kr.; Possadowa 32 kr.; A. L. 30 kr.; F. Grabczyński 20 kr.; A. Kopaczyński i Łobarzewski, po 10 kr.; razem 15 złr. 20 kr. d) Z kolekty p. Machalskiego mandatar. w Skrzydlnéj. Państwo Skrzydlna i p. Machalski z funduszu policyjnego, po 2 złr.; JXża Ł. Czajewicz pleban w Skrzydlnéj 1 złr; i J. Zieliński Wikary tamże 10 kr.; razem. 5 złr. 10 kr. e) Z kolekty p. Korpalskiego mandatar. w Bogoniowicach. PP. L. Heintzowa i Paweł Gostkowski, po 1 złr.; razem 2 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnowski.

f) Z kolekty p. Andrzeja Machera O. P. Dra i c. k. komissarza obwodowego. PP. Wilhelm hr. Romer właśc. Ocieki 15 złr.; JX. F. Jordan dziekan w Wielopolu 3 złr. 30 kr.; Marya Bobrownicka z Dobrkowa 3 złr.; Piotr Garbaczyński właśc. Mokrzca 5 złr.; JX. A. Janczura pleban w Baranowie, B. Mamakiewicz pleban w Niwiskach, J. Hupka właśc. z Niwisk i J. Niklas rządzca dóbr Dembicy, po 2 złr.; F. Wojtawski właśc. Ostrowa 5 złr.; JXża W. Putanowicz w Pilznie 1 złr. 30 kr.; X. W. Szklarski wikary katedr. w Tarnowie, P. Mazurkiewicz pleban w Dobrkowie i p. W. Szymanowski rządzca ekonom w Baranowie, M. Wagner mandatar. w Mielcu, M. Kleinmann i M. Kanner z Mielca, JX Jan Książek pleban w Trzęsówce, R. Rutkowski i R. Popiel z Niwisk, JX. P. Sułek pleban w Ociece, po 1 złr.; K. Sonetkowski mandatar. w Gromniku 1 złr. 30 kr.; JX. B. Olesiak pleban w Siemichowie, T. Nalepka z Siemichowa, Dominium Łowczówek, JX. A. Sapada pleban w Gromniku i urzędnicy prywatni państwa Dembicy: Banda, Białkowski, Zura, Łoniecki, Mukwiczicz, Pec, Marcin Wojwecki, Muchowski, Szaitruczek i Józef Białkowski, po 1 złr.; Pirga, Smit, Sichura, Wichluczek i Januszewski, po 30 kr.; Berger 32 kr.; J. Żarów c. k. poborca pod. w Pilznie, JX. J. Piątek wikary tamże, po 30 kr.; T. Kudas z Pilzna 24 kr.; A. Kwiatkowski mandatar. w Łękach, J. Lubieniecki rządzca w Gromniku, A. Npo z Pilzna i M. Hand z Pilzna, po 20 kr.; S. Semetkowski student, A. Cichulski, J. Rynkałowski, J. Brzezina i Majerhoffer z Pilzna, po 10 kr.; i J. Gorczyn z Pilzna, 4 kr.; razem 73 złr. 30 kr.

III. Przez c. k. urząd obwodowy Lwowski.

g) P. Antoni Kriegshaber c. k. rotmistrz i właśc. Szczerca 50 złr.

IV. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnopolski.

h) PP. hrabiowie Baworowscy właśc. Strussowa 150 złr.

i) Z kolekty pp. M. Sam. Weistejna i Salom. Garfejna przełożonych gminy izraelickiéj Tarnopolskiéj. PP. S. Aszkenazy, aptekarz Perl, F. Regel, M. Sam. Weistejen i S. Garfejn, kolektorowie, po 1 złr.; M. Kampel, I. M. Saphier, i Z Saphier, po 40 kr.; M. W. Byk, L. Korner, M. S. Parnass, W. Perlman, J. Blaustein, M. Sliwka, S. Fried, i W. Lotringer, po 30 kr.; S. Hirsz 24 kr.; Ab. Kittner, W. Brylant, S. Eisenberg & Nagler, M. Parnass, B. Garfunkel, I. Ab. Hefter, M. Langer, M Horawitz, D. J. Taichman, S. Florowitz, I. M. Blaustein, N. Tenenbaum, N. Saphier, i J. Menkes, po 20 kr., H. Zimer, J. Szalet i H. Buchwat, po 15 kr.; B. Hefter, M. Kahane, Abr. Szye Goldstern, W. Weledniker, I. Regel, A. Werfel, N. Brimer, C. L. Spiegelglas, S. Spiegelglas, N. Spiegelglas i M. Jaryczower, po 10 kr.; z funduszów gminy 5 złr.; razem 23 złr. 39 kr.

V. Przez c. k. urząd obwodowy Kołomyjski.

k) Z kolekty JX. Stefana Wojnarowskiego gr. kat. dziekana Kossowskiego. JJXża plebani gr. kat. D. Romanowski w Kutach starych 1 złr.; S. Wojnarowski w Kossowie, kolektor, J. Walawski w Kossowie starym, S. Kolankowski w Chomczynie, M. Łukaszewicz w Rybnie, O. Pawlikiewicz w Fereskuli, S. Witoszyński w Krasnoile, M. Jaworowski w Żabiu, A. Buraczyński w Krzyworówni, J. Kobrzyński w Jaworowie i L. Łukaszewicz w Kobakach, po 20 kr.; M. Walawski w Dołhopolu 10 kr.; razem od duchowieństwa gr. kat. Dekanatu Kossowskiego 4 złr. 30 kr.

Razem na szkołę 340 złr. 29 kr.

B. *Na gospodarstwo wzorowe.*

I. Przez c. k. urząd obwodowy Sandecki.

a) Z kolekty p. Skąpskiego mandatar. w Kamienicy. PP. Maxymilian Marszałkiewicz dziedzic Kamienicy 15 złr.; F. Zaręba i A. Skąpski kolektor, po 2 złr.; i L. Bossowski 1 złr.; razem 20 złr. b) Z kolekty p. Korpalskiego mandataryusza w Bogoniowicach, p. Michał Romer 3 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnowski.

c) Z kolekty p. Andrzeja Machera O. P. Dra i c. k. komis. obwodow. JJXża Franciszek Jordan dziekan i pleban w Wielopolu 1 złr. 30 kr.; W. Putanowicz prowincyał OO. Karmelitów w Pilznie, Józef Szklaski, wikary katedr. w Tarnowie, P. Mazurkiewicz, B. Mamakiewicz, p. J. Hupka z Niwisk, T. Nalepka z Siemichowa, po 1 złr.; Jan Żarów c. k. poborca podatkowy w Pilznie 30 kr.; razem 8 złr.

III. Przez c. k. urząd obwodowy Lwowski.

d) P. Antoni Kriegshaber c. k. rotmistrz i właściciel Szczerca 50 złr.

IV. Przez c. k. urząd obwodowy Kołomyjski.

e) Z kolekty p. Franciszka Jasińskiego właściciela Zahajpola. PP. Leopold Słonecki i Franc. Jasiński po 25 złr.; Deodat Bohdanowicz 10 złr.; razem 60 złr.

V. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnopolski.

f) Z kolekty p. Fryderyka Kerki c. k. komissarza obwodowego. PP. Erazm Bromirski, O. P. Dr. i właściciel Tarnorudy i Faszczówki 25 złr.; Adam

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĘTNIK ORYGINAŁA

wydanie ***Bobrowicza.*** — Lipsk 1853 roku.

(Ciąg dalszy.)

Młodzież skoczyła zapraszać panny, ruszył i Stogowski, lecz nim się do panny Joanny docisnął, ta już podała rękę Ostrowskiemu. Stogowski zgrzytnął zębami, prędko jednak utaił gniew, który go był opanował i wziął do tańca inną damę. Muzyka się odezwała, pary ruszyły powoli jedna za drugą, jakby w polonezie, muzyka coraz przyspieszała taktu, tańczący zaczęli podskakiwać coraz żwawiéj, tak, że nareszcie zdawało się, że z całéj siły biegają; czasami tylko to śpiew można było usłyszeć, to śmiech do taktu zastósowany, który się zaczynał i kończył na znak dany przez W·· réj wodzącego w pierwszéj parze. Jak z początku coraz żwawiéj, tak teraz coraz wolniéj muzyka grała, i kiedy przyszło do tego, że pary znowu poważnie chodziły, pan W·· plasnął w ręce, tańcujący uszykowali się we dwa rzędy, z jednéj strony damy, z drugiéj mężczyzni, i za danym znakiem wszyscy zaczęli głośny płacz udawać, stosując się jak mogli do muzyki, która także płaczliwą przybrała nutę. Było to pożegnanie Zapust.

Jeszcze płacz się nieskończył kiedy drzwi się otworzyły i weszła chuda, śniadéj cery kobieta. Czarne kędzierzawe włosy rozczochrane spadały jéj na twarz, a oczy nadzwyczajnie ruchawe, osobliwszym ogniem błyszczały; okryta była brunatnym płaszczykiem w licznych miejscach różnokolorowemi sztuczkami rozmaitych materyj połatanym. U dołu widać było brzeg pestrowéj spódnicy, z pod któréj wyglądały mocno zachodzone bose nogi.

— Hulajcie zdrowi panoczki! — zawołała odedrzwi — niech wam Bóg da szczęście i zdrowie, a niezapominajcie biednéj Jeremy.

Była to cyganka oddawna włócząca się po okolicy i dobrze wszystkim znajoma. Młodzież rada była jéj przyjściu w nadziei, że się Zapusty choć pół godziny nową zabawą przeciągną, a Joasia zawołała z radością:

— Jak się masz Jeremo, wszak nam powróżysz?

— Ajakże pannoczko — odpowiedziała cyganka postępując na środek sali.

Joasia co tchu zdjęła rękawiczkę i wyciągnęła ku Jeremie malutką białą rączkę. Jerema wpatrzyła się w dłoń i po cichu rzekła:

— Dobrze, długie życie, zdrowie, ale... — dodała i zamilkła.

— Co ale? — zapytała Joasia.

— Spotka ciebie nieszczęście — odpowiedziała Jerema — wielkie nieszczęście! tylko Bogu chwała minie i znowu będziesz szczęśliwa.

Joasia zbladła, łzy jéj się w oczach zakręciły i mimowolnie spojrzała na Ostrowskiego, który gniewem uniesiony przyskoczył do Jeremy wołając:

— Co ty pleciesz czarownico!

— Niegniewaj się panoczku — odpowiedziała Jerema — wszak wróżbom wierzyć nietrzeba, ja mówię co widzę, a może to i nieprawda.

— Cóż widzisz?

— Nieszczęście dla niéj i dla ciebie, ale potém jeszcze będziecie szczęśliwi i razem.

Ostrowski ruszył ramionami i odstąpił, a Jerema dodała obracając się do przytomnych:

— Komuż mam jeszcze powróżyć?

Pierwsza smutna przepowiednia, a więcéj zmięszanie biednéj Joasi tak wszystkich zasmusiło, że nikt niepodawał ręki.

— Cóż to — rzekła znowu cyganka — czy się boicie? czy żałujecie kilku groszy dla Jeremy?

Wszyscy zdali się zamyśleni i nikt się nieruszał, nakoniec przystąpił Stecki.

— Niechże i ja się czego dowiem — rzekł pokręcając wąsa — wszak to mnie już niedługo na tym świecie, a może się zakocham albo wpadnę w jakie piękne oczko, dobrze wcześnie wiedzieć. — To rzekłszy wyciągnął śmiejąc się rękę ku Jeremie.

— Śmiéj się panoczku — rzekła Jerema — śmiéj się pókiś wesół, bo niedługo ta sama ręka będzie pisać litery, a łzy twoje będą je zmywały.

— Pleć zdrowa mościwa pani — rzekł Stecki i dał jéj złotówkę.

— Któż więcéj — zawołała Jerema.

Po przykładzie danym przez Steckiego, każdy chciał udać, że żąda wróżby i niewierzy w nią, jeden po drugim wyciągali ręce; Jerema plotła i zbierała złotówki. Panu W·· przepowiedziała, że go konie poniosą nim dojedzie do Radzichowa gdzie mieszkał, ale że się skończy na strachu; Sobecki miał u siebie w Przewałach zastać chorego syna, ale ten wkrótce miał przyjść do zdrowia; drugi Sobecki z Turyczan miał się zakochać, itd. Te wróżby nic nieznaczące zaczęły nudzić wszystkich, i już się przytomni rozchodzili po sali rozmawiając pomiędzy sobą, kiedy sam Wybolecki podał rękę Jeremie.

— Szkoda ciebie panoczku — rzekła — boś ty dobry człowiek, ale od czasu jak cię matka urodziła niemiałeś takiego dnia gorzkiego jak ten co wkrótce nadejdzie. Biada! biada temu domowi!

— Dziś widzę zły dzień na ciebie — rzekł Wybolecki płacąc proroctwo — zobaczym co jeszcze powiesz Stogowskiemu.

Przytomni skupili się znowu około Jeremy, Stogowski odwracał się, żeby odejść, ale wszyscy z takiém zadziwieniem oczy na niego zwrócili, że lękając się ujść za tchórza, wyciągnął jakby z przymusem rękę ku Jeremie. Ta czas niejaki patrzała na nią, wreszcie pokiwała głową i rzekła:

— Oj panoczku, żebyś ty wiedział co ta ręka gada?

— No! pleć już babo a kończ prędzéj — ofuknął Stogowski.

— Było — rzekła Jerema pilnie wpatrując się w rękę — było serce co ciebie szczerze kochało, ale już go niema.

Stogowski wstrząsł się i w uniesieniu zawołał: — Kto ty jesteś? jak wiesz o tém?

— At sobie panoczku, zwyczajnie cyganka — odpowiedziała Jerema — a wiem z ręki.

Stogowski wlepił wzrok w Jeremę jakby szukając gdzi

Czarniakowski właśc. Liszczyniec 10 złr.; razem 35 złr. g) Z kolekty pp. M. Sam. Weistejna i Sal. Garfejna przełożon. gminy izrael. Tarnopolskiéj. PP. M. Bomse 1 złr.; C. Kaufmann, S. Franzos, Z. Rapaport i S. Landesberg po 30 kr.; A. Kittner, W. Brylant, S. Rosenfeld, S Schonberg, O. Mohrenberg, J. Durst i I. Wieselthier, po 20 kr.; S. Eisenberg & Nagler i B. Sigall, po 15 kr. M. Axelrad 12 kr.; S. Horowitz 10 kr.; R. Eisenberg 6 kr.; z funduszów gminy 5 złr.; razem 11 złr. 38 kr.

VI. Przez c. k. urząd obwodowy Żółkiewski.

h) Z kolekty p. Juliusza Bobowskiego c. k. komissarza obwodowego. PP. Tadeusz hr. Łoś właśc. Narola, i J. Jabłonowski właśc. Rawy, po 25 złr.; J. baron Brunicki właśc. Błażowa 20 złr.; Adolf Grolle właśc. Bełzca i Michał Skrzyszowski dzierżawca Bełzca, po 10 złr.; razem 90 złr.

i) VII. W kancellaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

PP. M. Jendrzejowicz właśc. Zniatyna 25 złr.; I. Pierzchała właśc. Uszkowic 20 złr.; Miecz. Zagórski właśc. Wołkowa 5 złr.; Antoni Roszkowski dzierżawca Brykoni 4 złr.; Juliusz Kędzierski właściciel Meryszczowa, Symonowicz Józef dzierżawca tamże, I. Paszkudzki właściciel Rzędowic, i Teresa z hrab. Łosiów Cikowska właśc. Brzuchowic, po 2 złr.; Wilh. Mittelstaedt dzierżawca Ostałowic 3 złr.; Wilczkowska, Gruszecki, i Sawracki współdziedzice Wojciechowic, Karol Prytyka i A. Grochowalski współdziedzice Tucznego, w obwodzie Brzezańskim, po 1 złr.; razem 70 złr. Razem na gospodarstwo wzorowe 347 złr. 38 kr.

Summa trzydziestéj dziewiątéj listy 688 złr. 7 kr. Dodawszy summę trzydziestu ośmiu list poprzednich 21,725 złr. 44 kr. i obligacyę cząstkową na 500 złp. Jest ogółem 22,413 złr. 51 kr. Z tego wypada na fundusz szkoły 5836 złr. 25 kr. i oblig. na 500 złp., a na fundusz gospodarstwa wzorowego 16,577 złr. 26 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 22,413 złr. 51 kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 5 listopada 1852 r.

Prezes Towarz. *L. Sapieha.*
Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 15 listopada.

Czy to ślepy traf, czy też złość ludzka, ale dawmo już nie było w naszéj okolicy tak częstych pożarów. Większa część moich sąsiadów i ja także przeszedłem nie lada próbę ogniową, kosztującą najmniéj parę tysięcy reńskich; nie wiedzieć jak sobie tu radzić. Wszystko assekurować niepodobna, bo koszta wyniosłyby tyle co dobry pożar, a przecież ten nie co rok się przytrafia. Podatek ogniowy przez ogół właścicieli domów i budynków opłacany, mógłby jedynie złemu stanowczo zapobiedz. Nie tylko zyskałaby na tem strona materyalna, ale i moralna, bo podpalacze widząc, iż stali się nieszkodliwemi, zaniechaliby tego rodzaju zemsty. Że zaś ognie przypadkowe dosyć są rzadkie, z podatku takowego wkrótce urosłyby znaczne fundusze, na zaprowadzenie tak po miastach jako i po wsiach policyi ogniowéj. Tyle atoli o tem rozprawiano już w *Czasie* i nie w *Czasie*, że dłużéj rozwodzić się byłoby zbytecznem — wolę wspomnieć wam rzecz wcale weselszą, niemniéj w tem roku często gęsto u nas grasującą. Są to ustawiczne śluby: nie wiem, czy kiedy tyle par uszczęśliwionych w jednym roku i w jednym cyrkule stawało przed ołtarzem. Ciągłe słychać ekwipunki, wesela, wizyty poślubne i tym podobne najszczęśliwsze nieszczęścia. Kawaler, to u nas rzecz rzadka! jeżeli przechował się gdzie jaki, niby ostatni z *Mohikanów*, to i ten już motyle swe skrzydła gotuje do lotu.

Oziminy daleko mniéj prosperują, ziarno zatrzymane długą posuchą, w połowie zjedzone przez myszy dopiero po teraźniejszych deszczach wschodzi. O ile więc wzeszłym roku szkodziło mokro, o tyle dzisiaj susza, i nie byćże tu zmiennikiem!

Zboże trzyma się w cenie, żyto 16, pszenica 20, jęczmień 14, owies 7, ziemniaki do gorzelni po 5 złr. w. w. Okowita w mniejszéj sprzedaży do 3 i pół złr. w. w. byłaby zapewne droższa, bo wstrzemięźliwość przeszłoroczna wychodzi z mody, gdyby nie wieczna lekkomyślność, z jaką niektórzy naprzód sprzedają, nie oglądając się na koszta reprodukcyi — tak, że spekulantów mniéj wódka kosztuje jak posiadaczy gorzelni, i taniéj ją też sprzedawać mogą.

Wiedeń 17 listopada.

ῶ Manifest Henryka V, zrobił tu na opinii publicznéj mało wrażenia. Epoka w któréj żyjemy, jest epoką działania, czynu, życia. W przeciągu trzech lat ostatnich, Austrya odrodziła się i przekształciła prawie zupełnie pod wielą względami. Rząd silny, energiczny, rozumny, prowadzi to dzieło daléj z pełną wiedzą swego przeznaczenia. We Francyi przezorność, energia i pracowitość Ludwika Napoleona stały się w gruncie główną podstawą jego wzniesienia się i siły jego rządu. W Neapolu znakomity podobnymiż przymiotami umysłu i serca król, odzyskał miłość swych poddanych i zwraca coraz więcéj na swe bogate i kwitnące państwo, uwagę nietylko Włoch lecz Europy całéj. Nikt już prawie w tych trzech krajach nie pyta o konstytucyą. Ogólne przekonanie, że sprężystość i energia dobrego rządu, znalazłyby w niéj te same co dawniéj, a może i większe zawady, zastąpiło już prawie zupełnie walkę o teoryę nad równowagą władz. Przekonanie to zdaje się zwiększać, kiedy się zwraca uwagę na stan krajów, w których ta teorya jest w zastósowaniu. W Prusiech, w Piemoncie, w Hiszpanii, nawet w Anglii, przebija się w massach chęć ustąpienia choć w części z form konstytucyjnych na korzyść siły rządu. Jednem słowem ludy chcą nietylko monarchii, ale monarchów. Manifest Henryka V z téj uważany strony traci całe swe znaczenie. Rezygnacya, stanowisko bierne, cierpliwa wiara i nadzieja, są wspaniałem świadectwem dla przymiotów duszy przyszłego króla Francuzów; ale są zarazem może za grubą tejże przyszłości zasłoną. W świecie politycznym, mówią o nim jak o akcie którego znaczenie leży nie w nim samym, lecz w zasadzie na któréj się opiera i w prawach których broni.

Zdaje się być pewnem, że hr. Rechberg przyjął prezydencyę Bundestagu w Frankfurcie.

Nominacya pana Lewińskiego na radzcę minister. uważaną jest tu powszechnie jako należna od dawna nagroda zdolności i zasług tego pracowitego urzędnika.

Berlin 17 listopada.

† *Staatsanzeiger* pruski ogłasza rozkaz królewski zwołujący Izby na 29 b. m. Aż do tego terminu mają być uskutecznione wszystkie niedostające wybory, powstałe albo z nieprzyjęcia mandatu, albo z podwójnego lub kilkakrotnego wyboru téj samej osoby. Takowych liczba jest dosyć znaczna. Między innymi, profesor Stahl wybrany był do pierwszéj Izby siedm razy. Izba ta będzie po największéj części z ludzi rycerskiego stanu złożona. Znajdują się między wybranymi imiona osób najwyższéj arystokracyi krajowéj. Słyszę, że obywatele wybrani w Poznańskiém do Izby pierwszéj, przyjęli mandaty. Z wybranych do Izby drugiéj dwóch złożyło mandaty, arcybiskup i ksiądz Brenk. Arcybiskup złożył przytém ciału wyborczemu publiczne podziękowanie, radząc aby na jego miejsce obranym był człowiek miłujący wiarę i gorliwy o dobro kraju. Na dwa wakujące miejsca wyborcy powinni by obrać obywateli Marcellego Żółtowskiego i Erazma Stablewskiego. Niegodziło się pomijać ich przy wyborach; jeżeli zaś sami się od reprezentacyi kraju usunęli, źle zrobili; spodziewać się należy, że postanowienie zmienią, skoro ich kraj na nowo do niéj powoła. Zastanawia także, że nie wybrano jedynego i stałego od 1848 r. reprezentanta stanu wiejskiego, gospodarza Palacza, człowieka spokojnego, rozsądnego i znającego bardzo dobrze potrzeby stanu rolniczego. Nie wchodzę w przyczyny tego pominięcia, ale uważam w tém brak politycznego taktu ludzi wyborami kierujących; tém gorzéj, jeżeli nikt niemi nie kierował. Poprawiam jedną omyłkę w dawniejszém sprawozdaniu z wyborów. Nowo wybrany poseł Morawski nie jest tym, który zasiadał w przeszłéj Izbie, czyli Kajetan, lecz Józef, który po pierwszy raz będzie posłował. Ile mi wiadomo, jest to mąż bardzo światły i wymowny, przymioty familii Morawskich przyswojone.

W téj chwili zupełna tu cisza w polityce, równie i o sprawie handlowo-celnéj nic nie słychać. Cała uwaga zwraca się na Francyą i Anglią, gdzie się czynności parlamentu rozpoczęły. Tutaj dopiero z otwarciem sejmu można się większego ruchu w życiu publiczném spodziewać. Nawet wyższe życie towarzyskie nie objawia się dotąd w żadnym kierunku, hotele pierwszego rzędu stoją pusto, cudzoziemców jeszcze bardzo mało. Dwór dopiero za kilka dni sprowadza się z Potsdamu do Charlottenburga, a w końcu grudnia do Berlina. Teatr i muzyka, to główne zabawy publiczności. Nigdy nie było tu tyle stałych koncertów, jak obecnie, koncertów zapowiedzianych na całą zimę, i to wszelkiego rodzaju muzyki. Na czele stoją koncerta dwutygodniowe, w których wykonywają się tylko synfonie Bethowena, Mozarta, Hajdena i inne. Osobne są koncerta dla kwartetów, osobne

---

ją widział dawniéj, a ona jakby niewidząc tego, daléj mówiła:

— Teraz twoje serce pęka od żalu, bo także kocha, ale napróżno... — Tu zamilkła na chwilę i zdała się pilnie uważać linije ręki, która mimowolnie w jéj ręku drżała, wreszcie dodała ponurym głosem: — nie najstarsi najpierwiéj umierają.

Stogowskiemu wargi się zatrzęsły, cofnął rękę i rzekł z gniewem: — Wolałabyś w domu siedzieć jak przychodzić tu prawić smalonego duba. Na! — dodał rzucając jéj złotówkę pod nogi.

Jerema spojrzała na niego wzrokiem tak nienawistnym, że aż się cofnął, lecz w moment uspokoiła się, podniosła złotówkę i rzekła pokornie: — Dziękuję ci panoczku, niech ci Bóg dopomaga, jak ty dopomagasz ludziom; ale strzeż się, bo źle ci widać z ręki.

To rzekłszy wyskoczyła z sali, zostawując wszystkich w osłupieniu. Stogowski pokręcił się po pokoju, zagadał to do jednéj to do drugiéj kobiety, chciał dowcipkować, żartować z Jeremy, ale szło mu nierażno. Widząc nareszcie że niemoże dobrze ukryć wrażenia którego był doznał, usiadł w kącie zamyślony.

— Widzę mościwy panie, przestraszyła cię Jerema? rzekł Stecki.

Stogowski wystawił spodnią wargę, ruszył ramionami i odpowiedział z pogardą: — Mnie? Jerema?

— Nie? — rzekł znowu sędzia — to i dobrze. Głupia baba mościwy panie, ja mam czegoś płakać! powiada: od czasu jak mi Jezuici we Lwowie dwadzieścia pięć plag wypalili, ani razu niepłakałem.

— A! — rzekł Stogowski roztargniony.

— Tak mościwy panie, co tam wierzyć w te bajki.

Kiedy to mówił, zbliżył się pan W... Stogowski czy to znudzony gawędą Steckiego, czy też czując że niezdoła ukryć wrażenia które na nim zrobiła Jerema, wyniósł się po cichu. Tymczasem goście także napróżno usiłowali wrócić do weselszéj rozmowy. Jakiś smutek ogarnął wszystkich, każdy zapragnął wrócić do domu, ażeby z familią odbyć Popielec: zaczęli więc żegnać gospodarza, i wkrótce jeden tylko został Ostrowski.

— Smutno mi — rzekł — odjeżdżać.

— Czy uwierzyłeś także téj babie? — zapytał Wybolecki.

— Już to przecie w te gusła niewierzę — odpowiedział Ostrowski — ale kiedy chodzi o Joasię, to mię wszystko przeraża.

Joasia spojrzała na niego jakby mu chciała wzrokiem za tę troskliwość podziękować.

— Dzieci jesteście, — rzekł Wybolecki — wacpan jedź spokojnie i wracaj, a ty Joasiu nie smuć się; co tam uważać na to co ta baba plecie. Ot — dodał widząc zasmuconą minkę Joasi — wszak to twój mąż przyszły, a ja brat co was kocha, uściskajcie się, to jemu odjechać od ciebie, a tobie zostać bez niego łatwiéj będzie.

Ostrowski przycisnął Joasię do serca, ona go nieśmiało pocałowała i cała zapłoniona wybiegła z sali.

— O! czuwaj nad nią! — rzekł Ostrowski — słowa téj czarownicy dzwonią mi w uszach, boję się sam niewiem czego.

— Prawda że sam niewiesz czego, — odpowiedział Wybolecki — ale bądź spokojny niespuszczę jéj z oka.

Po wielu jeszcze prośbach i obietnicach, Ostrowski wyjechał nakoniec, a Wybolecki poszedł do siebie. Zastał już w swoim pokoju Bartłomieja starego sługę, który jeszcze u ojca jego długi czas zostawał i dotąd zachował zwyczaj nazywania go paniczem. Starzec siedział tak zamyślony, że niesłyszał jak się drzwi otworzyły; patrzał na ogień, jakby chciał w ruchach płomieni coś wyczytać, nareszcie potarł czoło, plunął głośno w komin i zawołał:

— A to djabli tę babę do domu przynieśli!

— Cóż to szkodzi, — rzekł Wybolecki — nabajała i poszła sobie.

— Nabajała! — odpowiedział starzec, bynajmniéj niespodziewaną przytomnością pana niezdziwiony — nabajała! Ja dawniéj żyję jak panicz i wiem co mówię; ta baba nigdy nieprzychodzi napróżno.

— Ale uspokój się Bartłomieju, kto tam w te gusła wierzy.

— Gusła, gusła! Niechno panicz z tych gusłów nie żartuje. — To rzekłszy potrząsł głową, łzy mu się w oczach zakręciły i dodał: — Mój Boże! panicz, panienka, ja was na ręku nosiłem. Czemuż nieszczęście lepiéj się na mnie starego niezwali! wszak ja już niepotrzebny na świecie.

Wybolecki rozczulony uściskał poczciwego sługę, ale napróżno chciał go uspokoić, słowa Jeremy brzmiały mu w uszach i niepocieszony wyszedł z pokoju.

W godzinę potem wszystko spoczywało w Zaglinkach; w jednym tylko pokoju za zasłoniętą kotarą słychać było na łóżku ciche łkanie. Joasia przerażona przepowiednią Jeremy, opłakiwała odjazd Ostrowskiego.

Téj saméj nocy dziewięciu ludzi w ciemnych siermięgach, z kapturami na głowach, siedzieli w lasku o pół milki odległym od Zaglinków. Na w pół przygaszone ognisko to ponurym buchnęło płomieniem, i wtenczas rzekłbyś: zebranie szatanów — to znów zupełnie przygasło; księżyc mdłém światłem powlekał ich twarze, rzekłbyś: przeklęci na bezbożną hulankę z przyległego wyszli cmentarza. Musieli być na w pół pijani, bo głośno okropne przypominali rzeczy, a lubo razem gadali i niemożna było nic całkowitego usłyszeć, widać jednak było, że rzecz się toczyła o mordach i kradzieży, a co moment powtarzali: Semen, Semen, jakby on był duszą tego wszystkiego i hersztem bandy. Butelka z wódką co raz to obchodziła kolejkę, gwar zaczął być co raz głośniejszy, tak, że nakoniec jeden mniéj pijany siedzący trochę na boku i zdający się być starszym pomiędzy niemi, krzyknął aby się uciszyli; widać że dobrze przyzwyczajeni byli do karności, bo w moment umilkli. Sprawca téj cichości odszedł na kilka kroków i jakby oczekiwał na kogo, to się obejrzał, to nadstawił ucha, nareszcie z niespokojnością ruszył ramionami i zwracając się do jednego z towarzyszów który był podszedł ku niemu, mruknął pod nosem: Powinienby już przyjść dotąd.

(D. c. d.)

dla trio, osobne dla muzyki kościelnéj, osobne dla muzyki salonowéj, osobne dla wielkich oratoryów, osobne dla muzyki wokalnéj, osobne dla instrumentalnéj. Są to wszystko koncerta wyższego rzędu do których się artyści wyłącznie sposobią i wprawiają. Taka specyalność posuwa precyzyą wykonania do wysokiego, niekiedy do najwyższego stopnia, jak np. w synfoniach. Nie masz znakomitego utworu muzycznego, któryby nie przyszedł z kolei do wykonania. Na koncerta te uczęszcza najwyższa publiczność. Na niektórych nie można dla zachowania dobrego tonu nie bywać. Nie mówię o koncertach, w których grywają tańce, a jakich jest bez liku. Nie masz dnia, w którymby jakotako mający się berlińczyk nie przepędził przynajmniéj jednéj godziny na słuchaniu muzyki. Nawet niechcącemu niepodobna jéj uniknąć, bo na każdy wieczór, na który cię zaproszą, częstują cię naprzód klawicymbałem. Jeżeli nie masz jakiego poproszonego artysty, to cię gospodyni domu lub córka, choćbyś głuchym był, zmuszą do słuchania. Broń Boże, ażebyś rozmową przerywał powszechne milczenie, albo raczéj zagapienie się; policzonoby cię do barbarzyńców. Jest to mania, która tu już raz panowała w Berlinie, kiedy Liszt wirtuozostwo wyniósł do rzemiosła nieodzownego w europejskiéj cywilizacyi. O niczém wtenczas nie myślano, jak o muzyce. Zdaje się, jakoby czas ten wracał znów do Berlina. Krytyką teatrów i koncertów trudni się i żyje z niéj mnóstwo literatów. Osobne dzienniki tym tylko przedmiotom są poświęcone. Prócz tego żaden dziennik ostać się bez podobnych sprawozdań nie może. Rzecz traktuje się tak poważnie, jakby o zbawienie ludzkości chodziło. Przypominam sobie, że ktoś skarżył się w *Czasie*, że na pamięć nauczył się świstać uwertur Elsnera czy czyjeś inne, które nieustannie w teatrze krakowskim powtarzano. Tu pierwszy lepszy, którego spotkasz na ulicy, wyśwista ci całą synfonią Bethowena, ale dziś, jutro i pojutrze pójdzie znów słyszeć ją w koncercie. Dziwny lud, czemuż wszystkiego z równą pasyą i wytrwałością nie traktuje?

Przegląd Polityczny.

Wirtembergski *Staas-Anzeiger* donosi z Berlina, że gabinet pruski wystąpi przed Izbami z dokładnym programem, którego główne punkta są: utrzymanie ustawy państwa co do zasady przeciw wszelkim dążnościom w duchu korporacyjno-stanowym tojest przeciw zamiarom stronnictwa krzyżowego; obrona protestantyzmu przeciw wewnętrznym i zewnętrznym zamachom; utrzymanie stanowiska w kwestyi Związku celnego wedle tego jak rząd postanowił we wrześniu r. b.

Narady gabinetowe odbywają się codziennie w obec króla. Minister wojny uzyskał podobno podwyższenie etatu swojego departamentu. *Cor. Bur.* zapewnia, że zasadą téj podwyżki nie są bynajmniéj wojenne zamysły lub obawy, ale ulepszenia, jakich rozpoczęta organizacya wojskowa wymaga.

Lloyd podaje treść listów z Francyi, która zupełnie zgadza się z tem co *Gaz. Spenera* mówi o skutkach misyi posła pruskiego hr. Arnima w sprawie Madiaich, to jest, że przyjęcie p. Arnima było nader uprzejme i jest nadzieja ułaskawienia skazanych pod warunkiem opuszczenia kraju.

Dnia 16 b. m. odbyło się znowu posiedzenie konferencyj celnych w Wiedniu, bieg obrad ma być zadawalniający i obiecujący rychłe skutki.

Sejm oldenburgski postanowił 28 głosami przeciw 15 wziąść szczegółowo pod obrady projekt do prawa wyborczego przedłożony sobie przez rząd. Nowe prawo opiera się na censusie i trzech-klasowym systemie, w czém zbliża się do prawa pruskiego. Jeżeli projekt ten przyjętym zostanie, wyrodzi się zaraz pytanie, czy ogłoszenie nowego prawa wyborczego nie tamuje kompetencyi obecnego sejmu, który właściwie wezwany został w celu rewizyi konstytucyi. Rząd radby przeprowadzić rewizyę natychmiast nie czekając nowego sejmu mającego złożyć się z wybranych projektowanem prawem wyborczem.

Bundestag otrzymał pismo frankfurtskiego senatu, w którem tenże donosząc o środkach przedsiewziętych celem wykonania uchwały związkowéj z 12 sierpnia (konstytucye państw pojedynczych nie mogą być w sprzeczności z ustawą), zarazem zastrzega sobie, iż Bundestag nie ma prawa mieszania się do ustawodawczych czynności, chyba w razie sporu między władzami wolnego miasta (senat, ciało prawodawcze, reprezentacya miejska). Pismo to wywoła nowe komentarze do wiedeńskiego aktu dodatkowego.

Również zaniesiono do Bundestagu skargę przeciw rządowi meklemburgskiemu z powodu wydalania z kraju księży katolickich i zakazu odbywania nabożeństwa katolickiego w innych nie zaś w trzech uprzywilejowanych do tego w całym kraju kościołach. Sprawa ta znaną jest dokładnie czytelnikom ze sprawozdania podanego przez nas przed parą miesiącami o p. Kettenburg, którego kapelan domowy otrzymał nakaz opuszczenia kraju.

Hr. Redern poseł pruski w Turynie, zastąpionym ma być przez hr. Perponcher.

— Ogłoszenie w *Monitorze* francuzkim manifestów komitetu rewolucyjnego londyńskiego i hrabiego Chamborda przeciwko Cesarstwu, poczytują jedni za czyn śmiały i zręczny, drudzy za nieroztropność. Wyznajemy, że zdanie pierwszych więcéj trafia do naszego przekonania. Publikacya tych dokumentów w urzędowym dzienniku nie może jak osłabić wrażenie, jakieby takowe sprawić mogły, tajnemi drogami po kraju upowszechniane, a nawet wręcz przeciwny zamierzonemu sprawić skutek, pobudzając do udziału w głosowaniu na Cesarstwo tych, których brak wszelkiéj opozycyi w obojętność i ospałość wprawia, ospałość z któréj rząd wszelkiemi środkami rozbudzić wyborców usiłuje. Z drugiéj strony widzieć można w téj publikacyi wróżbę większéj na przyszłość wolności w dziennikarskiéj dyskusyi i z tego względu *Pressa* radośnie ją wita. Co do treści rzeczonych dokumentów, manifest hr. Chambord znany już jest czytelnikom naszym, manifest londyńskiego komitetu pełen jest gwałtowności i jadu; podobnież manifest z wyspy Jersey; dość powiedzieć, że Ludwika Napoleona nie nazywa inaczéj jak rozbojnikiem.

Wieść o blizkiem małżeństwie księcia prezydenta z księżniczką Wazą coraz więcéj się utwierdza, a nawet dzisiaj podawana jest niemal jako urzędowa. Utrzymuje się również mniemanie, że zaraz po zawarciu małżeństwa uznane zostanie prawo następstwa księcia Hieronima Napoleona.

— Opozycyjne dzienniki angielskie ostréj poddają krytyce, mowę tronową królowéj. Ustępy dotyczące wolnego handlu i Irlandyi, najwięcéj podają im do tego materyi. Nadto spostrzeżono trzeciego dnia dopiero, że mowa ta zupełnem pomija milczeniem wojnę z Birmanami, gdy tymczasem z widocznem upodobaniem rozwodzi się nad założeniem nowych instytutów dla sztuk pięknych. Przyznać trzeba, że w ogóle ustępy dotyczące zagranicy i kolonij najsłabiéj są zredagowane. Mowa tronowa nic nie mówi o Francyi, o Włoszech, o Niemczech ani o Turcyi, ale wspomina o tryumfach w południowéj Ameryce, w braku tryumfów w starym świecie; czyni wprawdzie wzmiankę o Portugalii ale nie polityczną, tylko o zniesieniu ceł od tamtejszego wina, co mało kogo obchodzi. „Chociażby wszystko co powiedziane, było prawdą, mówi jeden z dzienników, to i tak niewiele warte. Ale niewszystko jest prawda, a można ztąd brać miarę na co zagraniczna polityka Anglii zeszła, skoro w téj tak ważnéj chwili, w tem historycznem przesileniu, mowa tronowa niema nic świetniejszego do podniesienia, jak uchylenie portugalskiego cła od wina!

— *Risorgimento* twierdzi, że rząd toskański nakazał większéj części wychodźców przebywających w kraju, opuścić go w ciągu tygodnia.

Depesza z Rzymu 11 b. m. donosi, że znany dyrektor policyi Ruffini umarł.

Rząd neapolitański ogłosił nową organizacyę sądownictwa.

— Dyrektor policyi wyspy jońskiéj Kefalonii ogłosił, że lord komissarz na podstawie raportów o dobrym duchu mieszkańców, 17 osob skazanych za udział w ostatniém powstaniu ułaskawił, wszakże 4ch ułaskawionych mają wyspy jońskie opuścić.

— Ferman Porty powołał radę prowincyonalną Syryi, w któréj zasiadać także będą naczelnicy Druzów, celem naradzenia się nad środkami do przywrócenia porządku i spokojności w tym kraju.

Wiedeń 17 listop. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* zamieszcza sprawozdanie o ilości papierów publicznych w obiegu będących z końcem z. m. Najwyższa ilość nie mogąca byc przekroczoną wedle rozporządzenia z d. 15 maja r. b. jest 175 mil. złr. W skutku pożyczki z 4 września r. b. umorzono 2½ mil. Obecnie ilość papierów kursujących nie może przenosić sumy 172½ mil. złr. Ilość znajdująca się w obiegu i kasach państwa, wynosiła w końcu września 162,197,305 złr. w końcu zaś października 160,373,823 złr. zatem w ciągu miesiąca ubyło papierów na 1,823,482 złr. W lombardzko-weneckich biletach skarb. było w końcu października 1,543,250 lirów.

W dniu 20 listopada spalonem będzie następnie za ½ mil. złr. papierków zdawkowych. Z doliczeniem umorzonéj dawniéj monety papierowéj zdawkowéj w ilości 6,600,000 złr. i papierów państwa z kursem przymusowym w ilości 25 mil. złr. całkowita summa dotychczas umorzonych papierów wynosi 32,100,000 złr. co poczęści uskutecznić się dało użyciem części pożyczki z r. 1851.

Na podstawie § 2 rozporządzenia o pożyczce z d. 4 września r. b. umorzonem będzie w d. 25 listopada r. b. 2 mil. złr. w papierach tak w biletach skarbowych jako i asygnacyach węgierskich, które z doliczeniem dawniéj umorzonych już 2½ mil. złr. uczynią 4½. mil. złr., które pokryte zostały częścią pożyczki z r. 1852.

— Wedle nadeszłych wiadomości z Reichstadt, gdzie chorobą złożony Cesarz Ferdynand przebywa, zdrowie J. C. Mości tak dalece się polepszyło, że wkrótce dostojny chory łoże opuści.

— Następca tronu wirtembergskiego odprowadziwszy W. Ks. Aleksandra Rosyjskiego do Przyrowa, przedsiębierze stamtąd podróż z powrotem do siebie.

— NPan nadał wielki krzyż Leopolda hr. Frydenrykowi Thun-Hohenstein prezydyalnemu posłowi przy Rzeszy niemieckiéj w dowód uznania jego zasług na téj posadzie.

— Spodziewają się przybycia do Wiednia księżnéj Karoli Wazy wraz z jéj matką, celem poczynienia przygotowań do zamęścia z przyszłym Cesarzem, które ma w styczniu nastąpić.

Królestwo Polskie.

Warszawa 17 listop. Kolonistom, rzemieślnikom i fabrykantom lub rolnikom, z zagranicy do Królestwa na stałe zamieszkanie przybywającym, zapewnia się między innemi dobrodziejstwami, przeprowadzenie przez granice bezpłatnie, prócz przedmiotów do rolnictwa, fabryk i kunsztów lub rzemiosł potrzebnych, a taryfą ogólną wchodową do przepuszczenia bez opłaty cła dozwolonych, także i sprzętów domowych do przesiedlających się należących. Przeprowadzenie wszakże tych ostatnich, nieinaczéj nastąpić może, jak w myśl art 668, Ustawy celnéj, za szczegółową na każdy raz decyzyą Namiestnika Królestwa, i z oznaczeniem także na każdy raz w tejże decyzyi wysokości summy opłat celnych, od jakiej przesiedlający się do Królestwa rzemieślnik i fabrykant lub rolnik, uwolniony być ma. Obok tego, powyższa decyzya zastrzega, aby dla uniknienia wszelkich wątpliwości, wyraźnie w przepisie tym uczynioną była wzmianka, że towary w ogólności nie wchodzące w skład sprzętów domowych, stosownie do nowych przepisów celnych, przepuszczane być nie moga przez cudzoziemców z zagranicy bez opłaty cła. (K. W.)

Francya.

Paryż 15 listopada. Nadzwyczajną czynność, jaką rozwijają wszystkie organa rządowe, dla pozyskania przy głosowaniu na cesarski plebiscyt, większości równie świetnéj, jak w grudniu roku zeszłego, każe się domyślać, że otrzymanie tak pomyślnego rezultatu liczne napotyka trudności. Trudności te różnego mogą być rodzaju, ale najgłówniejszą jest bezwątpienia lenistwo i obojętność wyborców, którzy uważają za rzecz zbyteczną, aby dla sprawy już rozstrzygniętéj, trudzić się drogą do merostwa, raz dla powzięcia karty wyborczéj, i drugi raz dla złożenia votum. Cesarstwo jest gotowe, mówi wieśniak, cóż więc może zależeć na jednym głosie mniéj lub więcéj? a prefekci niemogą nastarczyć perswazyi przeciwko téj sofistycznéj obojętności pojedyńczych. Mniejszéj już wagi jest agitacya anti-cesarskich stronnictw, chociaż te niewielkiemi rozporządzają środkami, a tém samém niewielki przynieść mogą uszczerbek. Wszelako powiedzieć niemożna, aby stronnictwa te zakładały ręce, jakkolwiek trudno im się ruszać. Czy prawda, co twierdzą rządowe organa, że w podstępny sposób lenistwo wyborców utrzymują, utwierdzając ich w opinii o bezowocności głosowania, rozsiewając fałszywe pogłoski, nienawistne potwarze itp., tego dowieść trudno; ale faktem jest niewątpliwym, że czerwoni demokraci, ryczałtowem rozrzucaniem manifestów lud od udziału w głosowaniu odwieść usiłują, i że również legitymiści i orleaniści wszędzie taktykę abstencyi popierają. Stronnictwo republikańskie przeciwnie, postanowiło nieodsuwać się od głosowania, jak o tém świadczy następujący artykuł dziennika *Siècle*, głównego dzisiaj umiarkowanych republikanów organu:

„Pod prawem 31go maja (ograniczającym powszechne głosowanie), jak i po jego zniesieniu, *Siècle* zawsze przeciwnym był systematowi biernéj opozycyi Koniecznością jest w rządach wyborczych, aby mniejszości, w jakichkolwiek istnieją warunkach, umiały praw swoich używać i obowiązków dopełniać. Bez wahania zatém wzywamy wszystkich wyborców, a przyjaciół naszych w szczególności, aby w dniach 21m i 22m listopada, złożyli sumienne wota swoje do urny wyborczéj. I wzywamy ich z tém większém zaufaniem, iż ludzie polityczni z któremi zawsze szczęśliwi będziemy iść ręka w rękę, oświadczyli się przeciwko systemowi bierności i głosować na plebiscyt postanowili.

„Niechże więc obywatele, których nazwiska nieznajdują się na listach wyborczych, wpisują się, a niech wszyscy wpisani zgłaszają się o karty wyborcze i dopełnią swojego obowiązku, biorąc udział w głosowaniu mającém o formie rządu rozstrzygnąć“.

Odezwa ta, skłoni zapewne niejednego do głosowania, wszakże spuszczać z uwagi niemożna, że niemało już umiarkowanych republikanów przeszło do cesarskiego obozu, ze względu, że cesarstwo, w braku politycznych swobód, przynajmniéj w materyalnym względzie wymaganiom demokracyi odpowiada.

— W biórach pocztowych w Lille i kilku pobliskich miejscach, policya przytrzymała massę drukowanych w Belgii rewolucyjnych manifestów, a onegdaj zabrano nadto dwie paki, które na wozie przykrytym słomą przebywały granicę i około 175,000 egzemplarzy tego rodzaju manifestów zawierały.

— Dzisiaj właściciele dziennika *Pays* pp. Mirès i Milhaud, zakupili dziennik *Constitutionnel* za ogromną summę 1,900,000 franków gotowizną, z której 800,000 fr. bierze p. Véron, resztę zaś inni współwłaściciele, z których najgłówniejszym jest hr. de Morny, biorący za swoją część 500,000 fr.

— Wiadomość, że poseł angielski lord Cowley, będący w grubéj żałobie po księciu Wellingtonie,

udał się na polowanie do Fontainebleau, sprawiło niejakie zdziwienie w wyższém towarzystwie. Dzisiaj wszakże pokazuje się, że lord Cowley nie dla polowania udał się do Fontainebleau, ale tylko dla pożegnania się z księciem prezydentem, mając w tych dniach wyjechać do Londynu na pogrzeb księcia Wellingtona.

Anglia.

Londyn 14 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby lordów bardzo było krótkie. Książe Montrose odczytał odpowiedź królowéj na doręczony jéj adres Izby, a następnie przedłożył *messaż* Jéj Król. Mości, donoszący, że przygotowania do pogrzebu księcia Wellingtona śpiesznie postępują, a zarazem wzywający lordów, aby wszelkiego dołożyli starania, iżby obrzęd ten z jak największą odbył się uroczystością. Lord Derby zapowiada na poniedziałek wniosek o wzięcie pod obradę rzeczonego messażu, i na tém posiedzenie zakończyło się.

W Izbie niższéj, na interpelacyą p. Adderley o stan wojny z Kaframi, odpowiedział minister osad sir Pakington, że od miesiąca żadnych urzędowych depesz z teatru wojny nieodebrał. Następnie odczytany został *messaż* królowéj, w przedmiocie pogrzebu księcia Wellingtona, i kanclerz skarbu p. D'Israeli zapowiedział, że w poniedziałek odnośny wniosek Izbie przedstawi. P. Hume wynurza nadzieję, że minister przedłoży również anszlag kosztów pogrzebu, poczém Izba przechodzi do dalszéj dyskussyi nad adresem *).

P. Fagan żali się na ustęp mowy tronowéj, dotyczący Irlandyi; wygląda on, zdaniem mówcy, jak pamflet przeciwko Irlandzkiemu ludowi, którego wzburzenie, jeżli rzeczywiście istnieje, jedynie wtrącaniu się rządu w praktykę katolickiéj religii przypisać trzeba. Prokurator rządowy dla Irlandyi odpowiada, że niebyło wcale zamiarem mowy tronowéj w czémkolwiek Irlandyi ubliżać. Rząd wypowiedział przeciwnie zamiar, przyjęcia względem tego kraju liberalnéj polityki. Przy dyskussyi nad kwestyą rybołostwa, lord Palmerston głos zabiera i zwraca uwagę, że w ostatnich czasach wylądowało w Kubie kilka okrętów z niewolnikami z Afryki. „Jestto ze strony hiszpańskiego rządu rzeczą niedodarowania, że takie zgwałcenie traktatu toleruje. Bardzo się obawiam, że panują w Madrycie pewne wpływy, a na Kubie pewne pieniężne interesa, które rząd hiszpański skłaniają do zapominania swoich traktatowych zobowiązań, i wystawiania się, słusznie czy nie słusznie, na podejrzenie, że takie postępowanie wchodzi w jego politykę, aby Kubę zachować, mianowicie czarną ludność tamże powiększać, a tém samém budzić w białych obawę i zmuszać ich do ściślejszego z rządem trzymania". Mowca żąda, aby przedstawiono Izbie wykaz przybyłych w ostatnich czasach do Brazylii i Kuby okrętów z afrykańskiemi niewolnikami.

Lord John Russel zwraca uwagę, że mowa tronowa dwa ważne punkta zupełném pomija milczeniem; mianowicie wojnę z Birmanami i sprawę duchowieństwa w Kanadzie. Izba odracza się do poniedziałku.

— *Globe* donosi, że w niezmiernym natłoku cisnących się do sali żałobnéj w Chelsea, w któréj wystawione jest ciało księcia Wellingtona, sześcioro ludzi udusiło się.

*) Podana wczoraj wiadomość o przyjęciu adresu przez Izbę niższą, była przedwczesną. P. R.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listop. P. Szczepanowski po kilkoletniéj w mieście naszém nieobecności, w którym to czasie zwiedził znaczną część Europy, dał się nam po raz pierwszy słyszeć w danym na korzyść ubogich koncercie. Dawniéj słyszeliśmy tylko i uwielbiali nieporównaną grę jego na gitarze, w czém niema równego sobie mistrza; dziś prócz gitary wiolonczela stała się p. Szczepanowskiemu koncertowym instrumentem, a nawet ze szkodą tamtéj główne u niego zajęła miejsce. Zamiana ta postawiła wprawdzie artystę w rzędzie czelistów, ale na ich czoło nie wyniosła, gdy tymczasem gitara mimo ubóstwa sobie wrodzonego, urosła w rękach p. Szczepanowskiego w narzędzie prawie orkiestrowe. Dla tego w zapowiedzianym na niedzielę koncercie, radzibyśmy widzieć zmianę programu i rehabilitacyę gitary.

— Najstarszy syn zmarłego księcia Leuchtenbergskiego Mikołaj Maksymilianowicz, urodzony 4go sierpnia 1842, obejmie pod opieką matki swojéj zarząd księstw Leuchtenberg i Eichstädt. Inne dzieci zmarłego są: Marya ur. 4 paźdz. 1841, Eugienia ur. 20 marca 1845, Eugieniusz 28 stycznia 1847 i Sergij ur. 20 grudnia 1849.

— Z Petersburga donoszą, że zielona herbata zaczyna tam wchodzić w użycie zamiast tytuniu. Sprzedają tam już cygara herbaciane, które wyżéj cenią niż tytoniowe, bo palą się przyjemnie i nie odurzają.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18go do 19go listopada: Michał Szybalski z Niewiarowa. Marcelli Pieniążek z Łosiny-Górnej Karol Schwarz, Maurycy Szymanowski, Władysław książę Sanguszko z Wiednia. Aleksander de Pellini z Polski. Ignacy Wolski z Dzezna. Wilhelm Koch Dr. med. z Tarnowa. Paweł Gałkowski z Wojnicza.

Wyjechali: Walerya Bogusz do Tarnowa. Sidon Szembek do Wieliczki. Ludwik Romer do Krakuszowic. Wiktor Delmary do Wiednia. Karol hr. Krokon do Königshütte. Otto baron Pettrino do Berlina. Józefa Brzezińska, c. ros. pułkownik gwardyi Kryński do Warszawy. Antoni Kątski do Berlina. Aleksander Brudzyński do Polski. Karolina Wojnarowska do Wrocławia.

RZECZ GOSPODARSKA.

L. 473.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Coraz więcéj szerzące się w okolicy tutéjszéj niszczenie owoców po ogrodach przez różnorodne owady, zwróciło na siebie troskliwość Komitetu i wskazało potrzebę przez czynione obserwacye i zasiąganie wiadomości z okolic chodowaniem owoców wyszczególniających się, podania publiczności środków ich wygubienia. Jakoż przewiedzione w tym celu korespondencye tak z krajowemi jak zagranicznemi towarzystwami, jak niemniéj rozczytanie się w dziełach nowo wyszłych, przedmioty tego rodzaju gruntownie traktujących, i udzielona nam w téj mierze pomoc naukowa przez W. Czerwiakowskiego prof. botaniki tutejszego Uniwersytetu, a nakoniec robione doświadczenia w biegu b. r. w ogrodach owocowych w okolicy tutejszéj, postawiły Komitet w możności ogłoszenia chodującym drzewa owocowe, środków zapobieżenia téj pladze, byle dobra chęć i wytrwanie usiłowaniom ich towarzyszyły — i tak:

Z obserwacyj tego rodzaju owadów, które po ogrodach owocowych w r. b. pojawiły się, spostrzeżono w mniejszéj ilości gatunki następujące:

a) Oprządka mniszka; (Bombyx monacha — Nonne). Motyl biało-czarno pstrokaty; gąsienica żółta z pięciu wyrostkami kosmatemi na grzbiecie onegoż umieszczonemi.

b) Miernik Sosnówka; (Geometra piniaria — Kiefernspinner). Motyl ciemno-żołty; gąsienica żółto-zielona.

c) Oprządka złotogon; (Bombyx chrysorrhea — Goldafter). Motyl biały z guzikiem brunatnym w końcu ciała, i małym brunatnym ogonkiem; gąsienica kosmata, z wierzchu bronzowa, od dołu biała.

d) Oprządka wędrowna; (Bombyx processionea — Procesionspinner). Motyl blado fioletowy, pstrokaty; gąsienica szara kosmata.

W większéj zaś massie, które najwięcéj drzewa uszkadzały:

e) Oprządka głowacz; (Bombyx dispar — Schwammspinner). Motyl biały, duży do ćmy podobny, którego samica przypiąwszy się do kory dzikiego lub owocowego drzewa, znosi jaja i te bronzowym kosmatym, niżéj siebie wiszącym workiem pokrywa; poczwarka oprzędza się na drzewie pomiędzy liściami, z któréj wychodzi gąsienica duża, szara, zwyczajna.

f) Miernik wcześnik; Geometra brumata — Frostschmetterling) Motyl samiec mały, koloru perłowego, samica bez skrzydeł; gąsienica zielona.

g) Rajczak jabłkowy; (Rynchaemus pomorum — Aepfel-Rüssel-Käfer).

Za obszernie byłoby skreślać naturę wszystkich wyżéj rzeczonych owadów i drogę przeobrażeń, którą w życiu swém przebiegają; w krótkości tylko nadmienić w ogóle należy, iż z jaj wykłuwają się gąsienice, te w ziemi lub na gałęziach osnute przeobrażają się w poczwarki ciemną łatką okryte, z poczwarek wychodzą motyle które po parzeniu się wydają z kolei jaja. Że jednak bez poznania bliżéj natury i przeobrażeń owadów tych trzech gatunków, które najwięcéj szkodliwemi w obecnych czasach okazały się, trudno jest oneż wytępiać, przeto uznał Komitet za potrzebne dotknąć bliżéj ostatnich trzech gatunków i podać środki onych wyniszczenia — i tak:

Oprządka głowacz; (Bombyx dispar). Poczwarka osnuwa się biało i przyczepia do pnia drzewa, w sierpniu znosi jaja i jak wyżéj powiedziano w woreczku gąbkowatym brunatnym niżéj siebie zawieszonym zamieszcza.

Sposób wyniszczenia. Zdrapywać jaja od listopada do marca, w kwietniu i maju wykłuwające się z jajników gąsieniczki niszczyć, w czerwcu gąsienice już wykształcone rankami pod gałęziami zgromadzone zbierać i zabijać, w lipcu poczwarki pomiędzy osnuciem wiszące zbierać, w wrześniu i październiku jaja jak wyżéj powiedziano z pniów zbierać i wyniszczać.

Mierniczek wcześnik; (Geometra brumata). Motyl ten już od środka października aż do listopada a nawet w grudniu gdy już dobrze zamarzło, wieczorami i w nocy nisko po nad ziemią lata, ażeby szukać samiczek, które tylko w chrząstki skrzydlne opatrzone, jak szary gruby robak wyglądają, i dla tego niepoznane po pniu do korony drzewa płozą się, ażeby na koronie w zawiązkach kwiatu i liści swoje jaja składały. Z tych wykłuwają się dziesięcio-nożne jasno-zielone gąsieniczki w miesiącu maju, czasem nawet i w kwietniu, które włażąc w zawiązki kwiatów i liści, takowe jedzeniem lub oprzędzaniem niszczą; kończą swe działanie w końcu czerwca i wtenczas po pajęczynie spuszczają się do stóp drzewa i w ziemię na 2 lub 3 cale zakopują się, następnie w poczwarki i motyle zamieniają się: w jesieni i jak wyżéj powiedziano w październiku parzyć się i jaja składać zaczynają.

Sposób wyniszczenia. W październiku na pniach drzewa smarują się ciałem lepkiém (do czego użytą być może smoła z klejem ptasim lub tłustością zmięszana, lub też w $\frac{1}{3}$ części smoła, w $\frac{1}{3}$ terpentyna i w $\frac{1}{3}$ rzepakowy oléj wolno na ogniu rozpuszczone) na dwie dłonie szerokie pierścienie, albo na samém drzewie jeżeli jest drzew wiele, lub też na papierze w którem drzewo wprzód zostało obwinięte, bacząc na to, aby ile możności pierścienie te w stanie lepkości utrzymywane były; do tych pniów bowiem przyczepiają się samice, na pień z ziemi dla składania jaj wstępujące, równie i samce skrzydlate (motyle) do samic robaczków przylatujące. Na wiosnę w kwietniu i maju, gdy już gąsieniczki na drzewie uformowały się, takowe na płachty pod pniem drzewa rozłożone otrząść i palić, tudzież zwinięte liście obierać; w lipcu i sierpniu głęboko około drzew na siągę jedną ziemię skopać, przewrócić i wodą miernie osoloną polać, bo zbyteczna onejże rozpuszczona ilość drzewu zaszkodzićby mogła.

Rajczak jabłkowy (Rynchaenus pomorum). Owad ten wyszedłszy z pierwszą wiosną z ziemi, dostaje się do zawiązków pączków kwiatowych i składa w nie jaja w głąb jajnika ryjkiem zakłutego. W początku maja już wykłuwają się gąsieniczki białe z cisemi głowami i pożerają większą część kwiatu. Z końcem maja przeobrażają się w poczwarki żółtawe ukryte pod sklepistością korony i kielicha kwiatu, w ośm dni wylęga się z nich owad, cały więc okres od zniesienia jaja do wykłucia się owadu zaledwie miesiąc wynosi. Z resztą całe lato błąka się ten owad po drzewach, aż do jesieni, a wtedy zagrzebuje się w ziemię, skąd po śnie zimowym wychodzi na drzewa celem dalszego mnożenia się.

Sposób niszczenia. W poźnéj jesieni ziemię głęboko około pniów drzewa przekopać i wodą słoną jak wyżéj oblać. Bardzo wczas na wiosnę robić z smoły na drzewach pierścienie w sposób jak wyżéj opisano, a w ciągu lata potrząsać drzewami, podłożywszy płachty i spadające chrząszczyki udające zdechłe palić, tudzież w końcu maja zbierać i niszczyć łatwo dający się poznać chorujący kwiat.

W ogólności zaś przeciwko wszystkim owadom starać się pień i gałęzie corocznie z staréj odstającéj kory i mchu czyścić i w gładkości utrzymywać. Ziemię o sążeń w około pnia dwa razy na rok na wiosnę i w jesieni głęboko zakopywać i przewracać, tudzież upatrywać pilnie po drzewach i zbierać gąsienice i poczwarki, a co do motyli te rok cały wieczorami i nocą latające do jakich liczy się szczególnie wyżéj opisana *Miernik wcześnik* (Geometra brumata), w ogrodach paleniem ogni w któren latające owady wpadają i giną, wyniszczać.

Te są rady na doświadczeniu oparte, które Komitet właścicielom ogrodów dla ocalenia ich od owadów podaje, i miło mu będzie słyszeć, że pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Kraków dnia 9 listopada 1852 roku.

Zast. Prezydującego: *Darowski.*
Sekr. *Jerzmanowski.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19 listopada.* Metaliki 5-proc. $94\frac{5}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{1}{2}$ — Metaliki 4-proc. $75\frac{7}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $116\frac{1}{8}$. — Londyn 11 kr. 27 — 29. — Paryż $136\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1333. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 20 listopada. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. $100\frac{1}{6}$. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $104\frac{1}{2}$, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 16 listopada. Dukat holend. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 34 kr. — Rubel ros. 1 złr. $51\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 10 — Żądano złr. 90 kr. 40.

Kurs wiedeński z dnia 18 listopada — Metaliki $94\frac{3}{16}$ — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1332. — Akcye kolei żel. szl. $228\frac{3}{4}$. — Agio od złota $22\frac{1}{8}$, od srebra $15\frac{5}{8}$.

Ostatnie Wiadomości.

Kraków d. 20 listopada. Jego Excellencya hr. Agenor Gołuchowski Namiestnik kraju, opuścił wczoraj wieczorem o godzinie 6éj miasto nasze udając się z powrotem do Lwowa.

— *Depesza z Paryża 18 b. m.* Zapowiadane kilka razy zmniejszenie armii zarządzone zostało w ten sposob, że od 1go grudnia rzeczywisty stan armii wraz z wojskami będącemi w Afryce i w Rzymie, oznaczony został na **370,000** ludzi. Zmniejszenie wynosi przeto **30,000** ludzi.

— *Depesza z Londynu 17 b.m.* donosi: Parowiec przybyły właśnie z Nowego-Yorku, przyniósł następującą wiadomość: kandydat konwencyi demokratycznéj jenerał Pierce, obrany został prezydentem Stanów Zjednoczonych, Rufus King wiceprezydentem.

URZĘDOWE.

N. 26,635. RADA MIASTA KRAKOWA. (1538)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Podaje do wiadomości, iż od dnia 6 do 13 b. m. i r. PP. Ilming Wilchelm, Pindelski Tomasz, Wątorski Jan i Nowicki Jakób pieczywo największe; zaś P. Franciszek Knoll pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali. — Kraków d. 16 listop. 1852.

Vice-prezes, *J. Paprocki.* — Z. Sek. jen. *J. Estreicher.*

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.

Dodatek do Nru 267 Dziennika „CZAS“.

(1530) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie W. Konstantego Morbitzera kupca i obywatela krajowego w Krakowie przy głównym Rynku pod l. 236 zamieszkałego, sprzedaną zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia, na satysfakcyą summy 4000 złp. do obligu urzędowego z d. 10 marca 1849 r. przez Justynę hr. Wengierską, przed Eustachym Eki lskim notaryuszem publicznym zeznanego dłużnéj, tudzież procentów zaległych i kosztów prawnych realność w Nowéj wsi przy Krakowie w Gm. VIII wiejskiéj Zwierzyniec pod Nrem 3 położona, do sukcesorów śp. Justyny hr. Wengierskiej należąca, granicząca od wschodu z uliczką małą bez nazwiska, prowadzącą z drogi głównéj w bok ku Rudawie rzece i do wsi Krowodrzy, od południa z drogą publiczną z Krakowa do Łobzowa wiodącą, od zachodu z realnością Nr 4 w Gm. VIII wiejskiéj; własność funduszu kościoła ś. Anny w Krakowie stanowiącą, od północy z rzeką Rudawą.

Zajęcie powyższéj realności uskutecznionem zostało aktem komornika sądowego Feliksa Strożeckiego w dniach 22, 23, 24 i 25 kwietnia, oraz 1, 4 i 6 maja 1850 r. sporządzonym, który na dniu 15 maja 1850 r. do ksiąg hipotecznych do l. 438 D. H. wniesionym został.

Warunki zajętéj realności wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału Wydziału II w d. 25 czerwca 1852 zapadłym, ustanowione są następujące:

1. Cena szacunkowa realności w Nowéj Wsi przy Krakowie w Gm. VIII Wiejskiéj Zwierzyniec pod Nrm 3 położonéj ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 7000 złp. w monecie grubéj srebrnéj polskiéj brzęczącéj, którą to summę nowonabywca może również złożyć w banknotach ces.-austryackich podług ich kursu do monety polskiéj przy wypłacie, a która w braku licytantów dopiero na trzecim terminie do $^{2}/_{3}$ części to jest do złp. 4666 gr. 20 zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny licytacya się rozpocznie.

2. Chęć licytowania mający złoży na vadium $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj, to jest złp. 700, które w razie niedotrzymania któregokolwiek warunku licytacyi, utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie, od którego to składania vadium wolny jest sprzedaż popierający Konstanty Morbitzer.

3. Nowonabywca obowiązany będzie dopełniać wszelkich powinności gromadzkich i opłacać wszelkie podatki i ciężary z realności nabytéj.

4. Widerkaufy i inne ciężary gruntowe, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5%.

5. Nowonabywca zapłaci podatki zaległe, stosownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

6. Nowonabywca zapłaci koszta egzekucyi i licytacyi na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych, wyrokiem sądowym i te z szacunku potrącone mieć będzie.

7. Po dopełnieniu warunku 5 i 6, nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

8. Nowonabywca obowiązany będzie wypłacać resztujący szacunek z procentem po 5 od sta od daty licytacyi, po nastąpionym wyroku klasyfikacyjnym za asygnacyami sądowemi.

9. Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania się do nieukończonéj klasyfikacyi od tych summ instytutowych i skarbowych, które będą prawomocnie na hipotece zamieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w $^{3}/_{4}$ częściach wylicytowanego szacunku przez co jednakże skutki klasyfikacyi w niczem nadwerężone być nie mają.

10. Przychody z zajętéj realności należeć będą do nabywcy od dnia zalicytowania, obejmie zaś ja w posiadanie natychmiast po otrzymanym wyroku dziedzictwa.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod l. 106 posiedzenia swe zwykle od godziny 10éj z rana odbywającego, za popieraniem Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod l. 194 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1 na dzień 1 lutego
2 „ 4 marca
3 „ 5 kwietnia
} 1853 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe zaprodukowali przy ustanowieniu adwokata.

Kraków d. 13 listopada 1852 r.

W. Widerakiewicz.

(1519) Właśnie co wyszedł z druku (1-3)

KALENDARZ POWSZECHNY STANISŁAWOWSKI na rok 1853.

i dostać go można po wszystkich galicyjskich księgarniach.

Cena egzemplarza na pięknym welinowym papierze 24 kr. m. k.

biorącemu tuzin razem, opuszcza się znaczny rabat.

Oto po raz siedmnasty ukazuje się kalendarz Stanisławowski przed czytającą publicznością. — Życzliwy udział, z jakim przez ubiegłych lat szesnaście przedsiębiorstwo niniejsze przyjmowano, dodaje wydawcy otuchy i ośmiela go postępować naprzód i rześko na raz wytkniętéj drodze. — Również i obecnie dążyły usiłowania wydawcy, aby pożyteczne z powabnem połączyć, i cel bowiem do którego dążymy, jest: prawdziwe zamiłowanie w religii, miłość ojczyzny i rozszerzenie równie pożytecznych jak praktycznych wiadomości z rozmaitych obszarów wiedzy ludzkiéj wszczkniętych. Pod kierunkiem téj myśli również i w niniejszéj pracy, którą na świat puszczamy, wszystkie usiłowania nasze były połączone.

Jan P. Piller, wydawca.

(1487) **Nakładem księgarni R. FRIEDLEINA** (1)

W WARSZAWIE wyszły następujące

NUTY MUZYCZNE

które nabyć można u

***D. E. Friedleina* w Krakowie**

w Rynku głównym Ner 237.

na FORTEPIAN:

Chopin, Fr. 2 Mazourkas . . . złp. 3 gr. —
Dietrich, M. Mazourka . . . „ 1 „ —
— Théme d'Ukraine op. 26 . . . „ 4 „ —
— Cascade (Etudes de Salon) op. 27 . . . „ 4 „ —
Dobrzyński, I. F. Grande Valse op. 63 . . . „ 3 „ 15
Hertzberg, A. Souvenir d'Opole Valse op. 58 . . . „ 2 „ 15
Jakesz, Zofia Polka . . . „ 1 „ —
Karsch, Polka Tremblante . . . „ 1 „ —
Komorowski, J. Kalina, Śpiew . . . „ 4 „ —
— Światło spadające, Śpiew . . . „ 2 „ —
Kontski, de A., Mazur Sielankowy op. 4 . . . „ 3 „ 15
— Souvenir de Leopol, Mazourka op. 7 . . „ 4 „ —
— — — Posen, — op. 8 . . „ 4 „ —
Kraszewski, Polka Tremblante . . . „ 1 „ —
Leziński, Polka Mazourka . . . „ 1 „ —
Lubomirski, C. Prince Felix, Polka op. 41 . . . „ 1 „ 15
— Dolina Szwajcarska, Mazourka op. 32 . „ 2 „ —
— Polka op. 34 . . . „ 1 „ 15
— Wspomnienie z Radziejowic, Mazur op. 35 „ 1 „ 15
— Aniela Polka op. 36 . . . „ 1 „ 15
— Mazourka op. 39 . . . „ 2 „ —
— Mazurek hnrmonijny op. 40 . . . „ 2 „ —
Moniuszko, S. Polka . . . „ 2 „ —
— Villanella . . . „ 2 „ —
— Kozak, Pieśń . . . „ 1 „ 15
Nowakowski, Elégie op. 37 . . . „ 3 „ —
Orthwein, L. Cinq Contredanses élégantes . . . „ 2 „ —
Ostrowski, F. Adagio et Rondeau op. 11 . . . „ 5 „ —
Pusch, A. M. Marche de Vilna op. 34 . . . „ 3 „ 15
— 2e Valse brillante op. 35 . . . „ 2 „ —
— Galop, Polka . . . „ 2 „ —
— Extra-Post Valse . . . „ 1 „ 15
Rodkiewicz, Valse op. 2 . . . „ 1 „ 15
Rożniecki, Romans: „Czyżeś ty z aniołów kraju“ . „ 2 „ 15
Schulhoff, Mazourka op. 30 . . . „ 2 „ —
Stefani Polka . . . „ 1 „ 15
— Mazur . . . „ 1 „ 15
— Walc Styryjski . . . „ 1 „ 15
— Mazur grany w Balecie „Wesele w Ojcowie“ „ 2 „ —
— Walc na uroczystość róż . . . „ 2 „ —
Syrewicz, Polka Tremblante . . . „ 2 „ —
Tarnowski Stefan, Mazur . . . „ 1 „ —
Terajewicz, Mazurka de Concert op. 11 . . . „ 2 „ 15
Valse Americaine par J. P. . . . „ 2 „ —

Na śpiew z towarzyszeniem Fortepianu:

Dobrzyński, J. F., Ballada z opery Monbar (Flibustiery) „ 2 „ 15
— Romans — — — „ 2 „ —
— Ach to źle, śpiew . . . „ 1 „ 15
Lubomirski, C. Prince, Drugi pochód Kozacki op. 33 „ 3 „ —
— U nas inaczéj, Dumka op. 37 . . . „ 2 „ —
— Mazurek op. 38. (Śpiewany w Cyruliku Sewilskim . . . „ 3 „ 15
Moniuszko, S., Łódka, śpiew . . . „ 3 „ 15
— Pierwszy śpiewnik domowy . . . „ 30 „ —
Nowakowski, J., Dwie Brzozki . . . „ 1 „ 15
— Mazurek op. 31 . . . „ 3 „ —
Stefani, J., Śpiewka z Komedyo-opery „Talizman“ . . „ 1 „ 15
— Mazurek — — . „ 1 „ 15
— Zdrowaś Panna Marya . . . „ 3 „ —

Wydzierżawienie traktyerni

Na Strzelnicy miejskiéj we Lwowie jest traktyernia z ogrodem i prawem szynkowania pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. — Zgłosić się można w tym względzie do 1go grudnia 1852, osobiście lub listami frankowanemi do pierwszego przełożonego towarzystwa Strzelców, JP. Wincentego Kirschnera we Lwowie. (1539-1-3)

Kamienica N. 33 w Grodzkiéj rozszerzonéj ulicy, o trzech piętrach, w najpiękniejszém położeniu, na małém dokończeniu, z obszernym sklepem, z wszystkiemi belkami, wiązaniami, nakryciem deskami jak kamienicy tak i widermachu, nowa od fundamentu, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Życzący sobie nabyć takową, raczy się zgłosić do właściciela, mieszkającego w Gm. 8. Ner 191. (1540)

W Księgarni D. E. FRIEDLEINA

w KRAKOWIE nabyć można osobno **do Mszałów**

Canon Missæ

(1534) *z piękną ryciną za złp. 2.* (1)



POMADA Z ZIÓŁ

P. ROTHE & Comp.

pod zaręczeniem.

Pod względem naszéj pomady, udało się naszemu Rothe przed trzema latami przez 11to-letnią usilność wynaleść pomadę, która nietylko wychód włosów wstrzymuje, ale nawet dziedziczne słabości skóry pokonywa, tak dalece, że po 20—30to-letniém wylezieniu włosów tę słabość leczy i w 6ciu miesiącach a najpóźniéj w jednym roku, najpiękniejszy i najmocniejszy włos wyprowadza. Poprzednio zawsze mniemano, że przy łysieniu głowy cebulka włosu obumiera, że nigdy więcéj nowego włosu napowrót wydać nie może; lecz padło się przecież na to przekonanie, że każden włos więcéj-gałęźny korzeń ma, który wprost czaszki się dotyka; gdy więc kto do takich dziedzicznych słabości jest skłonnym, to wysychają soki w sąsiednich otworach, które ze krwi przybywają, a korzeń tylko tłustością skóry żywić się jeszcze może, któráto jednak do wydania włosu dostateczną być niemoże. Z utworu naszéj pomady można być pewnym niezawodnego zwilżenia obeschłych soków, i że znów nowe pożywienie do korzonka spłynie, a nawet u tych, którzy zastarzałą chorobę włosów cierpią, użycie pomady w powyższym czasie 3—4 razy, odnawia dno włosów tak, iż nowe działanie *skóry* następuje. Z tego więc powodu wynalazca łatwo czas wyrośnięcia włosu wyrachować może. Jesteśmy zatém tak gruntownie o skutku jéj przekonani, iż się każdemu od nas kupującemu obowięzujemy zapłaconą ilość napowrót zwrócić, jeśliby w ciągu jednego roku włosy nie wyrosły, jak niemniéj wyższą kwotę po doznanym skutku sobie zamawiamy. — Słoiki nie wynoszące stósownéj ilości, są bez zaręczenia. *(Słoik mniejszy kosztuje $4\frac{1}{2}$ złr. — większy 8 złr.)*

Rundinex-Pomade przeciw łupieżowi.

Po wielokrotnych dochodzeniach, udało nam się także wynaleść powyższą pomadę, która przy codziennem jednorazowém używaniu, skórę głowy w czternastu dniach od nieznośnych łupieżów zupełnie wolną robi, a zarazem dno włosów ożywia i wzmacnia. Zakład wyrobu téjże, za skutek ręczy, i w razie nieotrzymania skutku zapłatę napowrót wraca. *(Cena téjże po $2\frac{1}{2}$ złr.)*

Woda Lilionese de Cologne

pod zaręczeniem.

Przeciw piegom, osutce, liszajom, trędowacinom, siności nosa, żółtéj cerze, plamom po ospie. Polecamy jako pewny środek naszą od roku przyjętą Lilionesen wodę, od wielu urzędów lekarskich badaną i jako szczególniéj do zewnętrznego użytku zaleconą. Skutek następuje w dniach 14tu, w przeciwnym zaś razie pieniądze napowrót zwrócone zostaną; (mniejsze flaszki, któreby do każdéj słabości nie wystarczały, zaręczeniu nie podpadają.)

(Cena mniejszéj flaszki $1\frac{1}{2}$, większéj $2\frac{1}{2}$ złr.)

Proszek na ból zębów.

Dla uniknienia bólu zębów, oczyszczenia ich w kilku dniach od winianu potażu (Weinstein) bez nadwerężenia glazury, usunięcia fetoru, i zarazem dla wzmocnienia dziąseł, zalecamy nań nowo wynaleziony proszek, jako najpewniejszy środek.

(Pudełko po 48 kr. m. k.)

Extrakt andifolia na odmłodzenie twarzy.

W niedouwierzenia krótkim czasie, to jest w 1 kwadransie można powyższym Extraktem wszystkie zmarszczki z twarzy na dzień całkiem wygubić, tak dalece, iż ta zupełnie młodo wygląda; kilkakrotném doświadczeniem zjednał sobie ten nasz wynalazek największą wziętość, któren to Szanownéj Publiczności jako środek nigdy dotąd nieistniejący zalecamy. Jeden Etuis na $\frac{1}{2}$ roku wystarczający, kosztuje z flaszką najdelikatniejszéj barwy 7 złr. m. k. Obowięzujemy się zarazem temu zwrócić pieniądze, ktoby nam dowody stawił, ze zmarszczki zaraz po użyciu tynktury nie zginęły.

Chiński sposób farbowania włosów,

którym to włosy, brwi i brody raz odwilżywszy, stale czarność im nadaje, tak dalece, iż takowe mydłem wymyte, barwy nie tracą. Za skutek fabryka ręczy i w przeciwnym razie zaliczkę zwraca.

(Cena naczynia 2 złr. m. k.)

Powyższych artykułów nabyć można w składzie komissowym u

A. Gumplowicza

(1276-3) na Stradomiu pod liczbą 5 i 6.

Uwiadomienie księgarskie.

Zapowiedziane polskie tłómaczenie **„Najnowszego Pszczelnictwa“**, opartego na zasadach księdza *Dzierzona*, z postrzeżeniami Morlotta, Fukla, Nutta, Kuhnta, Kühnera i innych, wykonane przez P. Hipolita Witowskiego, (z 54 drzeworytami w tekscie, a zalecone Sz. Publiczności przez Prześwietne c. k. Towarzystwo gospodarcze w Galicyi), opuściło właśnie prasę i jest we wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach do nabycia.

Podpisany nakładając polskie tłómaczenie powyższego dziełka, pochlebia sobie, że czyni rzetelną przysługę wydaniem książki tyle u nas pożądanéj, i dla tego postarał się o poprawne tłómaczenie i ozdobne wydanie, nieszczędząc ni kosztów, ani téż zabiegów.

Lwów dnia 29go października 1852.

(1501-3) *Jan Milikowski.*

(1457) **Świeża czarna** (5-8)

HERBATA CHIŃSKA

w wybornym gatunku

sprzedaje się

nadzwyczajnie tanio — funt polski po 2 złr.

w handlu pod firmą **ANTONI HŒLZEL** w Krakowie.

Kto 10 funtów na raz kupi, otrzyma stósowny rabat.

Prassowane drożdże Pfundgärme

bez gorzelni.

Z materyału, którego w gorzelniach za bardzo tanią cenę nabyć można, a który częstokroć jako nic nie wartujący wyrzucany bywa, wyrabiamy najpiękniejsze i najsilniejsze **prassowane drożdże**, w każdym według upodobania lokalu i w dowolnéj ilości, których funt włącznie z kosztami wyrobu nie więcéj jak trzy krajcary w kon. mon. kosztuje. Zaręczając za powyższe korzyści, jesteśmy gotowi naszego wynalazku nauczyć i wiadomości o niem za listami frankowanemi udzielić.

L. Gumbiner & Comp. w Berlinie

(1491-3) Spandauerbrücke N. 7.

Ważna wiadomość dla posiadaczy szorów, krytych powozów dla chcących mieć obuwie skórzane nieprzemakalne.

Angielska Gummielastyczna tłustość

Patent Indian Rubber Grease of William Wriglesworth & Comp. in London.

Wysmarowane tą tłustością skóry nigdy nie przemakają, robią się giętkie i miękkie — i nie pękają jak po innéj tłustości, obuwie zaś nabiera prężności i niedolega.

Tłustość ta posiada i tę własność, że najstarsze i najsuższe skóry różnego rodzaju mogą być użytemi.

Ta angielska gummielastyczna tłustość jest w blaszanych puszkach wraz z opisaniem.

Wielka puszka złr. 2 kr. 30. — średnia złr. 1. — mała kr. 36.

można dostać:

w Krakowie K. Hermanna, w Tarnowie J. Jahna, we Lwowie J. S. Jürgensa — i J. Stromengera, w Czerniowcach i Stanisławowie braci Czuczawa, w Brodach H. Klöbera, w Brzeżanach Schubuth & Merl, w Żółkwi K. Christiana. (1481-4-12)

(1521) **Herbaty świeżéj** (1-13)

prawdziwéj

ROSYJSKO-CHIŃSKIEJ

w paczkach oplombowanych:

1 funt Herbaty czarnéj z kwiatem na złp. 12. 15. 18. 22. 28. 58. 60. złr. 3. $3\frac{3}{4}$. $4\frac{1}{2}$. $5\frac{1}{2}$. 7. 12. 15.
1 funt Herbaty żółtéj na . . . złp. 48. — czyli złr. 12.

Samowarów mosiężnych i tombakowych, miednic mosiężnych, spluwaczek z fabryk rosyjskich, odebrałem nowy transport. — Osoby, załączając przy obstalunku pieniądze, odbiorą towar na miejsce franko. — Herbaty ze składu mego nabyć można u pp. Antoniego Beyer w Toruniu, F. Jaskiewicza w Rzeszowie, Ed. Machalskiego w Przemyślu, J. P. Riedla, A. Mańkowskiego we Lwowie, J. Grysieckiego w Stanisławowie, Karola Haempel, Konst. Laszkiewicza w Białéj.

Karol Herrmann w Krakowie.

Sprzedaż dóbr. Dobra Połupanówka, Chmieliska, Kamionki, Mołczanówka i Rossochowaciec w cyrkule Tarnopolskim położone, do klucza Skałackiego należące, są albo razem, albo téż każde z osobna z wolnéj ręki do sprzedania; względem czego chęć kupienia mający, do pełnomocnika Wgo Karola Hutha w Skałacie mieszkającego, listownie za opłatą poczty udać się mogą. We Lwowie można zasiągnąć bliższéj wiadomości od Wgo Adwokata Dra *Malinowskiego* pod L. 147 w mieście przy ulicy Krakowskiéj. (1529-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
18	2	27" 3'''. 100	+ 8° 8	3''' 41	zachodni średni	pochmurno	w poł. dészcz drobny	+ 9° 1	+ 4° 8
„	10	„ 4 922	+ 4 8	2 91	zachodni słaby	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
19	6	„ 5 175	+ 4 4	2 36	pn, zachodni „	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.